

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w złaczach i na pocztę kwartalnie 2 m., z odroczeniem do końca 2,42 m.; miesięcznie 67 kca., z odroczeniem do końca 21 kca. — Na pocztę pod opieką kwartalnie 4,50 m. — U sprzedawców subskrypcyjnie 90 kca.

„Dziennik Berliński” wydawany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 kca. od wiersza petytowego — reklamy 50 kca. od wiersza. Przy kilkorazowym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4903

Berlin, w czwartek 25 marca 1915.

Z placu boju.

Komunikat niemieckiej głównej kwatery wojennej ze środy brzmi następująco:

Zachodni plac boju.

W Szampanii toczyły się tylko walki artyleryjskie. — W lesie Le Prêtre na północny zachód od Pont à Mousson został odparty nieprzyjaciel, usiłujący odebrać zyskany teren. — Wznowione ataki nieprzyjacielskie na północny wschód od Badonviller i nad Reichsackerkopiem złamały się w ogniu naszym. — Nad Hartmannweilerkopffem obecnie znowu się toczy walka.

Wschodni plac boju.

Wojska nasze, znajdujące się w pościgu na północ od Kłajpedy wzięły pod Połagą 500 Rosyan do niewoli, zdobyły trzy armaty i trzy karabiny maszynowe i odebrały nieprzyjacielowi dużo zrabowanego bydła, koni i różnych rzeczy. — Pod Langszargami na południowy zachód od Taurogów i na północny wschód od Maryampolu odparto ataki rosyjskie z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. — Na północny zachód od Ostrołki rozbito się kilka ataków rosyjskich. Tutaj odebraliśmy nieprzyjacielowi 20 oficerów, przeszło 2500 ludzi i pięć karabinów maszynowych. — Także na wschód od Płocka nie powiodło się kilka ataków rosyjskich. — Armia niemiecka serdecznie dziękuje walecznej załodze Przemysła, którą po czterech miesiącach obrony obfitych w ofiary tylko głód mógł pokonać.

Wschodni teren wojny.

Jak donosi admiralicya niemiecka w walkach pod Kłajpedą i Połagą brały też udział niemieckie siły morskie. Komunikat szefa sztabu admiralicyi brzmi: W walkach na północ od Kłajpedy popierały nasze siły morskie operacje od morza. Przytem ostrzelowano 25 marca przed południem wieś i pałac Połagę, a w ciągu dnia drogę z Połagi do Libawy.

(Połagą leży 15 km na północ od granicy pruskiej. Wieś należy do hr. Tyszkiewicza i jest w lecie ulubionym miejscem pobytu nad morzem licznych Polaków z Królestwa i Litwy — red.).

O bardzo zaciętych walkach w Karpatach donosi wczorajszy komunikat austriacki:

»W zachodnim odcinku Karpat rozwinęła się wzdłuż frontu do przełęczy Uszockiej bitwa, która trwa z wielką zaciętością. Znaczące siły rosyjskie przeszły do ataku; o pozycje górskie toczą się zawięte walki. — Między Prutem a Dniestrem w północnej części Bukowiny miały miejsce potyczki, podczas których nieprzyjaciel został wypędzony z niektórych miejscowości i musiał się cofnąć ku granicy. Miejscowości na północ od Czerniowiec z tamtej strony Prutu, które dla nieprzyjaciela były podstawą dla jego operacji przeciw miastu, są teraz uwolnione od przeciwnika. — W Królestwie i w Zachodniej Galicyi niema zmian. Most wojenny, zbudowany przez Rosyan pod Otwinowem nad dolnym Dunajcem, został wczoraj zburzony przez artylerię naszą.«

Korespondenci prywatnych pism potwierdzają zaciętość walk w Karpatach i podkreślają, że Rosyanie do zachodnich Karpat sprowadzili ogromne siły. Siły te prawdopodobnie będą w najbliższym czasie wzmocnione przez wojska, które dotychczas oblegały Przemysł.

O losach Przemysła po kapitulacji pisma tutejsze względnie mało podają wiadomości. Rosyanie pozostawili szpadę komendantowi, gen. Kusmankowi, i wyższemu oficerom, chcąc uciąć walecznego i rycerskiego przeciwnika. Wogóle prasa rosyjska i państw z Rosyą sprzymierzonych wyraża się z najwyższym szacunkiem o męstwie, które okazała załoga przemyska podczas całego oblężenia. Wiadomość o kapitulacji wywołała oczywiście w całej Rosyi ogromną radość; w miastach odbyły się nabożeństwa dziękczynne oraz demonstracje narodowe.

Z Wiednia donoszą jeszcze, że stosunki zdrowotne pod koniec oblężenia były rozpaczliwe. Obok chorób epidemicznych rozwinęły się również choroby głodowe z powodu absolutnego braku żywności. Pod koniec prawie wszystkie konie były już zjedzone. Dostaw żywności drogą powietrzną był niemożliwy. Liczni lotnicy starający się utrzymać komunikację między twierdzą a armią austriacką zostali zestrzeleni lub dostali się do niewoli.

Prasa austriacka podnosi, że forteca przemyska w zupełności sprostała swemu zadaniu. Ludność wiedeńska wiadomość o kapitulacji przyjęła z głębokim żmartwieniem i ze zrozumieniem dla powagi chwili, ale równocześnie ze spokojem i z nadzieją, że upadek Przemysła nie wpłynie na ogólne położenie wojenne.

Zachodni teren wojny.

Mimo nadejścia wiosny walki na zachodzie w ostatnich dniach na ogół ostały.

Francuskie komunikaty z wtorku i z środy po południu brzmią na ogół bardzo lakonicznie. Donoszą one o niezbyt znacznych walkach artylerii pod Soissons i Reims oraz w Szampanii. Jedynie w Wogezach atakują Francuzi znow z większą energią w okolicach Hartmannsweilerkopff (na zachód od miasteczka Altkirch); wzięli tam dwie linie rowów niemieckich oraz jeńców.

Akcyja przeciw Dardanelom.

Podczas ostatnich dni nie pogoda przerwała operacje eskadry sprzymierzonej. W dodatku musi ona naprawić poniesione szkody i poczekać na nadejście wystanych na pomoc dalszych okrętów. Oczywiście i Turcy będą mogli skorzystać z tej przerwy, aby naprawić forty i baterie uszkodzone przez ostrzeliwanie tydzień temu. Z kilku stron powtarzają się wiadomości, że Anglicy i Francuzi przystąpią do ponownej próby sforsowania cieśnin.

W Paryżu zgromadziła się komisya parlamentarna dla spraw zagranicznych, przychem minister spraw zagranicznych Delcassé i minister marynarki Augagneur złożyli sprawozdanie o dotychczasowym przebiegu akcyi przeciwko Dardanelom. Delcassé udzielił im informacji w sprawie skutecznego przeprowadzenia blokady cieśniny dardanelskiej. Minister marynarki wyraził ubolewanie z powodu strat okrętowych poniesionych w walce w Dardanelach, ale co do przyszłych walk w cieśninie tak ze strony morza jak i lądu okazał bardzo wielki optymizm, taksamo Delcassé, który w szczególności podkreślił wysokie znaczenie moralne zdobycia Dardanel i rolę dyplomacyi francuskiej, która pracuje energicznie w kwestyi dardanelskiej.

Wojna morska.

Admiralicya niemiecka podaje obecnie dokładny opis ostatniej walki krążownika »Dresden«, nadesłany przez komendanta okrętu internowanego w Chilem. Według tego opisu »Dresden« został zaatakowany w chwili, kiedy mógł zużyć tylko część swoich armat przeciw trzem krążownikom angielskim. Aby okręt nie dostał się w ręce nieprzyjaciela, został wysadzony w powietrze i zatonął z wywieszoną flagą. Załoga została uratowana. Opis ten nie zgadza się z twierdzeniem angielskim, jakoby »Dresden« kapitulował przez wywieszenie białej flagi.

Gazety berlińskie piszą z londyńską »Times« co następuje: W jesieni była to flota niemiecka, która uniemożliwiła flocie rosyjskiej wystąpienie korpusu ekspedycyjnego przez Morze Bałtyckie albo współdziałanie jej przy marszu wojsk rosyjskich na Prusy wschodnie, a w czasie zimy lody zmusiły eskadrę rosyjską do pozostania w portach. Niemcy mogły prawie wszystkie swe okręty ściągnąć na wzmocnienie floty na Morzu Północnem. Teraz jednak położenie prawdopodobnie się zmieni. Flota rosyjska znacznie się powiększyła i pewnie będzie się czuła na tyle silna, aby przejść do ofensywy albo użyć przynajmniej torpedowców. Rosya posiada znaczną liczbę kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, których załogi wiele się nauczyły.

Wiadomość tę o ofenzywnych zamiarach floty rosyjskiej wobec przewagi niemieckiej na Bałtyku trzeba przyjąć z zastrzeżeniami.

Naokoło wojny.

Jak silną była armia rosyjska pod Przemysłem?

Wiedeńska »Zeit« podaje za »Grazer Tagespost« wiadomość, pochodzącą jeszcze z dnia przed kapitulacją Przemysła, że obleźnicza armia rosyjska pod Przemysłem wynosiła na początku marca ogółem 160 000 ludzi.

Z Warszawy.

O szkołę wyższą w Warszawie.

»Birzewyja wiadomości« z dnia 26-go z. m. i kilka innych dzienników rosyjskich z tegoż dnia donoszą:

We wrześniu r. z. przedstawiciele sfer naukowych w Warszawie zwrócili się do ministerium oświaty z prośbą o pozwolenie na otwarcie w Warszawie wyższej szkoły prywatnej dla osób pięci obojga z wydziałami: prawnym, historycznym, filologicznym, przyrodniczo-historycznym, rolniczym i mechanicznym, któreby dawały wykształcenie zakończone na wzór uczelni zagranicznych, niemal stojących na poziomie wymagań rosyjskich szkół wyższych. Razem z prośbą, złożono w ministerium ustawę wyższej uczelni w Polsce, opracowaną zgodnie z nowym prawem z d. 14-go lipca r. 1914 o otwarciu szkół prywatnych.

Ministerium oświaty, zarządzane wówczas przez bar. Taubego, ustawy szkoły nie zatwierdziło, znalazłszy w niej liczne braki, i zawiadomiło o tem inicjatorów, stosownie do wymagań prawa, przed upływem terminu 3-miesięcznego od dnia złożenia prośby. Ministerium zwróciło uwagę, że plany naukowe nie są dostatecznie opracowane, wykłady nie są ściśle rozgraniczone na wydziałach szkoły projektowanej, następnie z punktu widzenia ministerium wykłady w nowej szkole nie dają gwarancyi.

Ministerium również nie wie, jaki kontyngens profesorów wykładać ma w nowej szkole. Co się tyczy uczęszczania do uczelni młodzieży pięci obojga, to sprawę tę rozstrzygnąć może tylko minister, i to pod pewnymi specjalnymi warunkami.

Obecnie, wobec zmiany kierownika ministerium oświaty, organizatorzy nowej szkoły zamierzają znow ponowić zabiegi swoje o zatwierdzenie ustawy.

Założyciele wyższej szkoły w Warszawie mają nadzieję, że w zmienionej postaci hr. Ignatjew ustawę pomienioną zatwierdzi.

Z Królestwa Polskiego.

Z Częstochowy.

(Tanie kuchnie). Według danych statystycznych, Doraźna Pomoc częstochowska, w czterech istniejących tanich kuchniach wydała od początku wojny do marca r. b. 635 667 obiadów dla biednej ludności miasta, pozbawionej zarobkowania.

(Areszt na surowe żelazo). Dyrekcyja miejscowej policyi, na skutek rozporządzenia naczelnika powiatu, obłożyła aresztem wszystkie zapasy surowego żelaza, znajdującego się w mieście; w tym celu posiadacze żelaza surowego winni do dnia 24 bm. podać do dyrekcyi policyi szczegółowe dane o ilości znajdującego się nich żelaza.

(Śmierć z głodu). Na przedmieściu Zawodzie, w miejscowości zwanej »Marysią«, znaleziono zwłoki kilkudziesięcioletniego robotnika, niejakiegoś Feliksa Schmidta, który, jak wykazało badanie lekarskie, zmarł wskutek wycieńczenia z braku pożywienia.

(Austriacy na Jasnej Górze). Zgodnie z rozporządzeniem władz wyższych wojskowych, obowiązki

zarządu klasztorem Jasnogórskim spełniać będzie z ramienia władz cywilnych austriackich, komisarz Pełczyński.

O zdrowie ludności.

Główny Komitet zdrowia publicznego rozpoczął organizowanie oddziałów zdrowotnych. Wydano już szczegółowe instrukcje. W szerokiej mierze stosowane ma być desynfekcja wody do picia, tam zaś, gdzie warunki na to nie pozwalają, mogą być budowane studnie zwyczajne i artezyjskie.

Jednocześnie komitet urządzi herbaciarnie, oddając ich prowadzenie w ręce komitetów miejscowych. Rozesłano instrukcje o pieczy nad dobrocią produktów, czystością ulic itd.

W sprawie nadzoru nad stanem zdrowotnym ludności rozesłano formularze, na których komitety miejscowe będą nadsyłały wiadomości o wypadkach zasłabnięć w ich okręgach i wogóle o stanie sanitarnym danej miejscowości.

Lotnych oddziałów sanitarnych (zdrowotnych) czynnych jest w chwili obecnej 7. W czasie najbliższym liczba ich będzie powiększona do 12.

Sprawa zakładania szpitali dla zakaźnych chorób szybko posuwa się naprzód. Komitet zdrowia publicznego centralnego komitetu obywatelskiego założyła do tej pory szpitale w Szymanowie, Błoniu (gub. warsz.) oraz szpital w Kielcach. W chwili obecnej organizowany jest szpital w Żyrardowie. Zajęto się również rozsyłaniem środków leczniczych i desynfekcyjnych do miejscowości, gdyż stwierdzono ich brak, a dowóz jest obecnie utrudniony. Większą ilość rozesłano do Kielc, Skarżyska i Regniowa. Niezależnie od tego rozesłano znaczną ilość apteczek podręcznych, zawierających niezbędne środki lecznicze i desynfekcyjne, do gmin oraz szczegółową instrukcję ich użycia w razie nagłej potrzeby.

Zamierza wreszcie komitet utworzyć w różnych okolicach kraju stacje szczepienia ospy.

Sprawy polskie.

Eco della Stampa Polacca.

Pierwszy numer wydawnictwa Polskiej agencji prasowej, wydany w Medyolanie 15 marca, pod kierunkiem prof. L. Baranowskiego odznacza się, jak donosi »Głos Narodu«, bardzo obfita treścią. Po artykule wstępnym »Alla Stampa italiana e agli amici della Polonia« list otwarty prof. Baranowskiego do Luzzattiego, w sprawie rzekomego prześladowania żydów w Polsce, wreszcie bardzo obfite wiadomości umiejętnie pozbierane z francuskich, niemieckich, angielskich, rosyjskich i polskich dzienników. Członkowie założyciele Agencji (Milano, Casella postali 737) płacący 25 franków jednorazowej składki, otrzymują komunikaty dwutygodniowe bezpłatnie.

Wykłady o Polsce w Paryżu.

W pierwszym numerze włoskiego wydawnictwa Agencji polskiej dla prasy w Medyolanie »Eco della Stampa Polacca«, znajdujemy wiadomości, że w Paryżu rozpoczęły się w dniu 26 stycznia, w Szkole wyższych nauk społecznych wykłady o Polsce. W cyklu wykładów, odbywających się pod przewodnictwem Ernesta Denisa, profesora Sorbony, zapowiedziane są konferencje pp. Jerzego Bienaimé, Piorta Verou, Ferdynanda Buissona, Dufourmantelle'a i wielu sławnych literatów i uczonych polskich. W Paryżu wychodzą stale dwa razy na tydzień komunikaty w sprawach polskich p. t. »Revue de Pologne« pod redakcją p. Antoniego Potockiego. Pierwszy numer już wyszedł 15 bm.

Podróż przez Dardanele.

Pod powyższym nagłówkiem podaje »Dzien. Pozn.« w tłumaczeniu za szwajcarskiej »Neue Züricher Ztg.« poniższy barwny opis cieśniny dardanelejskiej.

Z pokojowej podróży przez Dardanele przypominam sobie ten sporny klucz do Złotego Rogu. Rozrzucone słonice wiosenne w Dardanelach ozlatało promieniami stare mury Kilid Bahru i Czanaku Kalessi, a jednak one nie wyglądały nic sławniej ani groźniej. Czytaliśmy w Baedekerze, iż te wieże dawno straciły wartość strategiczną, jaką niegdyś miały. Są one romantycznymi kulisami przed nowoczesnymi fortami, o wiele trzeźwiej zbudowanymi a zresztą prawie niewidocznymi, o które zjednoczone floty wojenne angielsko-francuskie może rozbijać niejedną swą olbrzymią kłozownik. Z okrętu ledwie można było przypuszczać, że istnieją nowsze utwierdzenia. Nie szukaliśmy też ich, bo malownicze, owiane wspomnieniami z książek o podróżach wieże większą na siebie zwracają uwagę, niż nowoczesna kopuła opancerzona. Może być, że kilka pocisków wielkiego kalibru wyrządził spustoszenia pomiędzy temi patetycznymi zamkami, co Anglików spowodowało do roztelegrafowania już z góry o zdobytych bez trudu laurach. Podróżujący w przyszłości przez Dardanele winien być przygotowany na to, że nie ujrzy już zamków, osnutych legendami i otoczonych wzlatającymi wokół nich mewami, lecz kilka smutnych ruin.

Wiadomości polityczne.

Francya.

Wojna handlowa z Niemcami.

Francuzi oprócz wojny zbrojnej prowadzą równocześnie z Niemcami na równi ze swoimi sprzymierzeńcami wojnę handlową. Celem jej jest wyparcie towarów niemieckich z rynku światowego i zastąpienie ich własną wytwórczością. Utworzyła się w tym celu w Paryżu specjalna komisya; jednym z jej zadań jest zbadanie przyczyn, dlaczego Rosya zakupuje z Niemiec towarów w sumie 650 milionów rubli rocznie, a ze sprzymierzonej Francji zaledwie za dziesiątą część tej cyfry. Komisya po zbadaniu tych przyczyn starać się będzie o zmienienie tych stosunków na korzyść Francji.

Wielka Brytania.

Zaburzenia w Indyach.

»Times« donoszą z Bombay w Indyach, że w ostatnich czasach w Bengali i innych częściach państwa indyjskiego wzmagają się ruchy anarchistyczne. Aby zapobiedz dalszym niepokojom w kraju, izba konstytucyjna ogłosiła stan wojenny łagodząc przepisy zbyt ostre.

Rosya.

Cele wojenne.

»Neues Wiener Tagblatt« przedrukował z organu rosyjskiego »Kijewlanin« ciekawy artykuł nacjonalistycznego posła rosyjskiego Sawenki o celach, jakie Rosya pragnie osiągnąć w wojnie dzisiejszej. Rosya przedewszystkiem powinna zabezpieczyć swoje stanowisko jako mocarstwo pierwszorzędne, a uzyskać to może jedynie przez zdobycie Karpat i cieśnin dardanelejskich. Osiągnięcie obu tych celów wymagać będzie od Rosyi oczywiście wielkich ofiar, ale Rosyi nie wolno ani na chwilę wahać się co do tego. Co dotyczy w szczególności Konstantynopola, to o posiadaniu tej głośnej stolicy Turcy marzą też niektóre ludy bałkańskie, ale te byłoby w razie ostatecznego zwycięstwa Rosyi za słabe, aby móżdż stawić poważniejszy opór historycznym planom Rosyi.

Jak wiadomo, nietylko w Rosyi budzą się podczas wojny u nacjonalistów apetyty zaborcze.

Stany Zjednoczone.

Dobre interesy podczas wojny.

Departament handlowy Stanów Zjednoczonych donosi, że podczas pierwszych siedmiu miesięcy wojny Ameryka dostarczyła armiom sprzymierzonych materiału wojennego i żywności za sumę przeszło 1200 000 marek. W pierwszym rzędzie rozchodzi się tu o wywóz zboża, cukru i mięsa oraz materiałów wybuchowych, broni palnej, towarów wełnianych i bawełnianych oraz autowozów.

Według wiadomości z Moskwy Japonia dostarczyła państwu sprzymierzonym od początku wojny materiału wojennego za 920 milionów marek.

Historya o rublu i koronie.

We Lwowie są w obiegu dwa rodzaje pieniędzy: rosyjski i austriacki. W sklepach, na targach, w restauracjach — wszędzie płaci się rublami lub koronami, których kurs waha się ciągle, wszyscy więc kombinują i spekulują.

Wkrótce po wplynięciu do Dardaneli spostrzegamy, że obydwie brzegi od kwadransu do kwadransu coraz bardziej do siebie się zbliżają, ale oko niewtajemniczonego, nawet uzbrojone szkłem, ledwie spostrzeże coś takiego, coby godne było zainteresowania. Przewodnik podróży wprawdzie wiele opowiada o tych brzegach, bo nie łatwo można znaleźć takie, któreby w ciągu tysięcy lat doznawały podobnie zmiennych losów, jak te zbliżone do siebie krańce Wschodu i Zachodu.

Zanim jeszcze się pojawiły forty Kum Kaleh, wskazuje przewodnik patetycznie wysuniętym palcem rzekome groby Achillesa i Patroklosa, i wszystkie lornetki podniesiono spieszenie do ocz, gdy awansowany na profesora towarzysztwa podróżnego pan wskazał wydmy spadujące ku morzu i z wezbranej piersi wyrzekł słowa: »Równina trojańska«. Gdzieindziej wszędzie brak powabu, jakim się odznaczają te brzegi, działałby usypiająco, ale czego nawet mistrz Cook nie zdołał osiągnąć, tego tu dokonał gimnazjum humanistyczne, które tryumfuje w Dardanelach jako krajobrazie dla wykształconych, począwszy od kwarty. Historia, którą przed tyłu a tyłu laty rzucaliśmy o ścianę, tu się ożywia. A wizya naszego byłego profesora języka greckiego olbrzymieje przy tych wybrzeżach, opowiada o bitwach bohaterskich, wymienia nazwy miejscowości, mających sławę wszechświatową, które się odsłaniają przed naszymi oczami jako nieciekawe, podpadłe gniazda tureckie czwartorzędne.

Każdy z nas posłuszenie się opiera o krawędź okrętową, aby się narazić na ból szyi wskutek jej

Oto co pisze w tej sprawie »Słowo Polskie«:

Obrót monety w czasach dzisiejszych jest dla Lwowa miniaturą wielkiej giełdy światowej, o której przeciętna publiczność zaledwie tu i owdzie słyszała. Miniatura giełdy w dzisiejszych stosunkach dokładnie zaszczepia publiczność z tem, co zwykła a co zniżka jest kursu, od czego te wahania zależą, gdzie są ukryte sprężyny tych wahań, jakie czynniki nawet poza parawanami prawa są głównymi na giełdzie tej graczami. Dziś baba ze wsi oblicza według kursu, straganiarka wprzód dowiadytuje się, jaka sytuacja i zależnie od plotki zastyszonej reguluje kurs giełdowy, zaczawszy od dwóch kopiejek. A niczem Rotschild, grający na Montanach, orientuje się sprzedający gazety na ulicach na stosunku halera do kopiejki.

Istny romans o rublu i koronie! Na ogół jest to parka kapryśna: ona przytulna wdówka, znana i domowa, on kawaler, który z obcych przywdrował krajów i smali cholewkami chcąc wziąć ją na sentyment lub brzek ostrogi. Poznali się i zbliżyli, alisci znaleźli się przezorni swatowie, którzy wdówkę schowali, aby kawaler w poszukiwaniach za nią nauczył się ją cenić. Na zewnątrz wygląda to, jakby kokietka swym własnym rozumem uważała za stosowne z góry patrzeć na panicza. Można by cały romans o tem napisać. Romans ten w zwyczajną jednak prozę zmienia się na gruncie życia lwowskiego. Tak jak w romansie, gdy zaczyna się rozmowa o posagu...

Przychodzi kucharka kupić mięso w jatka. Rzeźnik pyta: rublami panienka płaci czy koronami? — zapytać się przecież wolno. Ponieważ mięso stoi dzisiaj niżej ceny taryfy maksymalnej, rzeźnik za monetę w koronach sprzedaje mięso po cenie zwyczajnej, w kopiejkach zaś policzy według taryfy, czyli drożej o różnicę między kalkulacją własną a taryfą maksymalną. Tak uczynić także mu wolno. A kiedy kucharka dowcipnie przyrzeknie zapłacić koronami, a później z węzełka dobędzie kopiejki i według kursu zapłaci, co znów jej wolno, wówczas rzeźnik sprzedaje jej oczywiście mięso, ale na drugi raz będzie ostrożniejszy. Co więcej, pokaże się dowci na kucharkę drugiemu i trzeciemu, tak, że się jej odechce na przyszłość robić takie dowcipy.

Pójdzie kuchareczka między przekupki, których konserwatywizm wszystkim dobrze jest znany. Gdyby tutaj chciała się drożyć o kurs monety, ustalony według plotek najdziwniejszych, głowę by jej pierwsza z brzegu baba rozbiła i wyprowadziła genealogię jej zacnej rodziny od samego lucypera. Tu nawet kryminał na nic się nie zda, bo niema takiego kryminału, któryby wszystkie przekupki zdołał pomieścić. Romans między rublem a koroną schodzi tu na teren zgola wulgarny i niedyskretny...

Żydzi a prasa.

W »Myśli niepodległej« Andrzej Niemojewski zwraca uwagę na opanowanie prasy całego świata przez żydów, a artykuł jego staje się szczególnie aktualnym, gdy z Piotrogradu nadchodzi wiadomość, że żydzi rosyjscy nabyli akcyje »Nowoje Wremia«, najwplywowszego dziennika w stolicy. Zapłacili sumy olbrzymie, ale dobili interesu.

»Żydzi — pisze Niemojewski — dawno zauważyli, że chcąc mieć wpływ na świat, trzeba zawładnąć prasą, a poszło im to tem łatwiej, iż zawładnęli pierwiej kapitałami do tego stopnia, że dziś właściwie utożsamia się kapitalizm z żydostwem. Wszystkie wielkie banki są w rękach żydów. A podczas układów pokojowych każda strona ma w drugim pokroju elitę swego żydostwa. Po zawładnięciu bankami żydzi zawładnęli agencjami telegraficznymi. Król telegrafu, żyd angielski

wyciągania w celu wypatrywania bezowocnego, albo przy podziwianiu z daleka jakiegoś grobu marzyć o bohaterskim Achillesie.

Nasz cicerone wymienia góry Ida, Samothrake, i jakoby świetlane obłoki wiosenne widzimy błyszczące łańcuchy wzgórz na horyzoncie. Na fali, która nas niesie obok groźnych paszczy tureckich dział forticznych do morza Marmara, płynął w zamierzonych czasach, pełnych legend, bohater Odysseus. Tam, gdzie pod Kilid Bahrem i Czanak Kalessi pozdrawiają się Wschód i Zachód, może Xerxes budował most.

W tej okolicy gdziekolwiek błyszczało samotne światło, ku któremu dążąc co noc legendarny młodzieniec Leander rzucał się w fale morza i fale miłości. Jak często tu płomień wojny szerzył się z kontynentu azyatyckiego do europejskiego! Wojska Aleksandra i Solimana tu się przeprowały. Wenecyanie i Turcy z niezliczonymi wojskami walczyli o Dardanele i po zupełnej klęsce weneckiej floty wojennej w r. 1694 uważano zamki nad cieśniną prawie przez całe stulecie za niezwyciężone. Dopiero manewr admirała rosyjskiego Elphinstone'a, który w r. 1770 ze swoją eskadrą wtargnął do cieśniny, wzbudził baczność Turków. Odnawiano w wielkim pospiechu utwierdzenia, ale nie doprowadzono ich do dawnej siły.

W r. 1807 odważył się angielski admirał Duckworth wtargnąć do Dardaneli z ośmiu okrętami linowymi i czterema fregatami, wybił Dardanelom najniebezpieczniejsze zęby i zjawił się przed Konstantynopolem.

(Dokończenie nastąpi.)

ski Herbert de Reuter, zasila telegramami około 5000 dzienników. Agencja Wolffa w Niemczech jest instytucją żydowską, tak samo we Francji agencja Havasa a we Włoszech agencja Stefaniego.

Wszystkie prawie wielkie dzienniki są w rękach żydów, przytem niekiedy cały spłot dzienników pozostaje w ręku jednego żyda. I tak Rudolf Mosse w Berlinie wydaje »Berliner Tageblatt«, »Berliner Morgen-Ztg.«, »Berliner Volkszeitung«, z ogólną liczbą około 400 000 prenumeratorów. Jest to więc prawdziwy mocarz opinii. Jeszcze większym mocarzem jest Ullstein, gdyż kieruje opinią z górą miliona ludzi, wydając sześć dzienników. Cała niemiecka prasa polityczna, społeczna, zawodowa, literacka, artystyczna, naukowa jest z nielicznymi wyjątkami w rękach żydów, na co już u nas zwracano uwagę. W Austrii odzywają się głosy, że właściciel tam żydzi już nawet zmonopolizowali prasę. W samej redakcji wiedeńskiej »Neue Freie Presse« zajmuje stanowiska rządzące 31 żydów. Podobnie jest z licznymi wielkimi dziennikami także w innych krajach europejskich.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* **Poznań.** Na placu Królewskim zapalił się wóz, naładowany świeżym koksem. W celu usunięcia niebezpieczeństwa poczęto koks oblewać wodą i zarzucać śniegiem, lecz wszelkie w tym kierunku usiłowania spęły na niczem, gdyż im więcej koks zalewano, tem bardziej się palił i dymił. Ostatecznie musiano cały ładunek złożyć, poczem odjechano z próżnym wozem, mocno nadpalonym.

* **Gniezno.** Na dworcu wypłynęła nafta z wagonu basenowego. Kilka tysięcy litrów drogiego płynu wyleciało na szczęście w rów wymurowany, skąd go setki ludzi wiadrami, dzbankami i butelkami wybierały.

* **Wągrówiec.** Kowal gminny Wiśniewski z Rgielska rudował topół. Nagle drzewo się wywróciło przywalając nieszczęśliwego swym ciężarem tak, że się udusił.

* **Bukówiec (pow. wschowski).** W poniedziałek przyszedł do gosp. D. w B. jakiś włóczęga, który zastał izbę próżną, bo domownicy byli w drugiej. Połknął ślinkę na widok mięsa, które tam było ułożone. Nie namyślając się długo, wyjął kawał około 20 funtów, skrył pod surdut i dalej w drogę. Niebawem spostrzeżono szkodę, którą zdradził zapewne przez niego pozostawiony kij. Gospodyni zadyszana poprosiła pewnego gospodarza, aby zaprzął konie i dalej w pogon za złodziejem, którego pochwycono i odstawiono na policję.

Ze Śląska.

* **Katowice.** Z Zależa pod Katowicami donoszą do »Dz. Śląsk.«: Na własną Mszę żałobną przybył tu żołnierz Dohn. Krewni jego otrzymawszy wiadomość, że poległ, zamówił nabożeństwo, które odbyło się w piątek. Pod koniec Mszy św. zjawił się w kościele żołnierz uważany za zmarłego.

* **Świdnica.** Wielkie zbiegowisko wywołało w tych dniach w Świdnicy aresztowanie pewnego młodego człowieka, którego zachowanie się na ulicy podpadło kilku żołnierzom. Aresztowanego odprowadziły wielkie tłumy publiczności na odwach policyjny. Sądzono bowiem powszechnie, że chodzi tu o szpiega. Tymczasem na policyi wykazało się, że była to pewna panna, córka obywatelska ze Świdnicy w przebraniu męskim. Tłumaczyła się, że w przebraniu męskim chciała śledzić swego narzeczonego, czy jest wiernym. Aresztowaną odprowadzono, gdy publiczność się rozeszła, do domu rodzicielskiego, gdzie może oczekiwać mandatu karnego za dopuszczenie się grubej swawoli.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 25 marca 1915.

Kalendarz. Piątek, 26 marca: Jana Pust.

— Z dniem 1 kwietnia przejmuje agencję »Dziennika Berlińskiego«, która dotąd znajdowała się u p. Steimaszka, p. M. Stachowiak, Dunckerstrasse 34 (skład szewski).

— Szan. Zarządy Tow. w Berlinie i okolicy upraszamy ponownie, aby nam o posiedzeniach swych towarzystw donosiły wcześniej, a nie w ostatniej chwili.

— Szan. Członkom Tow. św. Kazimierza do łaskawej wiadomości, że pogrzeb członka naszego, śp. Stanisława Schranza, który z powodu wypadku postradał życie, odbędzie się jutro, w piątek dnia 26 bm. o godz. 3 i pół na cmentarzu św. Sebastjana w Reinickendorfie. Zarząd.

— Zakaz wypiekania ciast z mąki. »Berl. Tagebl.« pisze: Zakaz wypiekania ciast na drożdżach i proszku do pieczenia (Hefe- und Backpulverkuchen), jakiego spodziewano się od niejakoś czasu, obecnie

został wydany. — Gazeta wzmiankowana donosi dalej, że odbyło się w środę zgromadzenie komisji berlińskiej dla spraw mąki i chleba z zastępcami piekarzy i magistratu, przyczem powzięto uchwałę, że celem większego oszczędzenia mąki konieczne jest potrzebny zakaz wypiekania ciast. Jeszcze w tym tygodniu należy spodziewać się powszechnego zakazu wypiekania ciast z mąki na drożdżach w wielkim Berlinie.

— Znaczkii na chleb i mąkę wynalazkiem włoskim. W »Narodnich Listach« zwraca pewien znawca piśmiennictwa włoskiego uwagę na to, że tak zwane »marki chlebowe«, zaprowadzone obecnie w Niemczech i Austrii, są wynalazkiem włoskim. Na dowód przytacza wspomniany historyk następujący ustęp najgłośniejszej niegdyś powieści włoskiej »Par narzeczonych« Aleksandra Mansoniego, która daje najwierniejszy obraz kultury Włoch z połowy 17 stulecia: Główny bohater powieści, Renzo, uciekając z Mediolanu, gdzie wówczas panował głód, tak wyraża się wobec przyjaciela o możliwości środków zaradczych: »Gdybym posiadał władzę egzekutywy, wiedziałbym już, jak zapobiedz głodowi. Przedewszystkiem zaprowadziłbym takie ceny na chleb, aby mógł je każdy, i najbiedniejszy zapłacić. Oprócz tego rozdzieliłbym zapasy chleba tak, aby każda rodzina otrzymała stosownie do liczby swych członków pewną liczbę znaczków, uprawniających ją do odbioru takiej a takiej ilości chleba u piekarza.

— O pocałunek w kantorze. Przed sądem kupieckim w Berlinie odbyły się wczoraj ciekawe rozprawy. Kupiec G. zaangażował dla swego sklepu do wypożyczenia białizny kantorzystkę Jadwigę W. na próbę. Zaraz w pierwszych dniach zaczął się stawać pan pryncypał wobec swej panny kantorzystki bardzo natarczywym. Gdy panienska jego ataki odparła dość energicznie, oświadczył jej, że jest przeciw tylko na próbę. Odtąd używał ją pan szef tylko do posytek. Gdy się panna W. dowiedziała, że podobnie postępował jej szef z poprzedniczkami, opuściła posadę. Gdy matka starała się wydobyć teraz od szefa należącą się córce pensję, podał p. G. przeciw niej skargę do prokuratora o wymuszanie. Lecz prokurator doniesienie to odrzucił, matce natomiast poradził, by dochodziła praw swej córki na drodze skargi cywilnej. Podczas wczorajszych rozpraw oskarżony przyznał się, że całował pannę W. w swym kantorze. Uniewinnił się jednak tem, że panna W. zachowywała się kokieterijnie. Sąd skazał pana szefa do zapłacenia pensji aż do terminu wypowiedzenia, nie istnieje bowiem angażowanie na próbę bez oznaczenia dokładnego terminu, jak długo ma trwać próba.

— Miejska sprzedaż tłuszczu. Oprócz sprzedaży kartofli rozpoczyna Schöneberg od czwartku, tj. od dziś sprzedaż tłuszczu, zwłaszcza słoniny. Sprzedaż odbywać się będzie przy Feurigstr. 4 obok miejskiej hali dla sprzedaży ryb morskich. Cena za funt wynosi 1.40 mk. Poniżej funta się nie sprzedaje. Kupować mogą tylko mieszkańcy Schönebergu.

— Charlottenburg. Wybory wczorajsze do dozoru nie wypadły pomyślnie dla Polaków. Pomimo, że z naszej strony padło 60 głosów więcej, jak przy ostatnich wyborach, to jednak tym razem przeszli wszyscy kandydaci niemieccy. Wynik ostatnich wyborów podzielał piorunująco na niemieckich katolików, to też wczoraj strąbili wszystko, co było na nogach, ażeby tylko nie dopuścić żadnego Polaka do dozoru. Polskich głosów padło 136, niemieckich zaś 231, razem więc 367.

Jutro, w piątek o tym samym czasie odbędą się wybory do rady kościelnej, gdzie Polacy także wezmą udział. Wynik wczorajski nie powinien nikogo zrazić, tylko wszyscy jak jeden mąż musimy stanąć jutro do urny wyborczej, by zadokumentować nasze żądania.

— Podrożenie cen na piwo i wódkę. Toczą się układy pomiędzy zarządami berlińskich browarów i zastępcami związków restauratorów w sprawie dalszego podwyższenia cen na piwo. Podwyższenie to nastąpi w niezadługim czasie z całą pewnością. Zamierzone jest podwyższenie cen o pięć marek na hektolitry. Na propozycję tę godzi się większość interesentów. Lecz z wielu stron odzywają się głosy, że podwyżka ta jest niewystarczającą wobec tego, iż niektóre artykuły jak np. stół podrożały z 33 na 88 mk. na centnarze. Również i destylatorzy donieśli swym odbiorcom, że pomimo dwukrotnej podwyżki cen na wódkę, są zmuszeni jeszcze podwyższyć takowe po raz trzeci o 25 proc.

— Pomnożenie pociągów na przedmieścia. Dyrekcja kolejowa ogłasza, że w kwietniu odchodzić będzie w sobotę i w dniach przedświątecznych, a więc w Wielki Czwartek, 1 kwietnia, w Wielką Sobotę, 3 kwietnia, 10, 17 i 24 kwietnia jeszcze pięć dalszych pociągów z Śląskiego Dworca do Hoppengarten wzgl. Strausberga a mianowicie o godz. 3.54, 5.29, 6.20. Te pociągi dochodzić będą do Hoppengarten; o 6.59, 7.59 do Strausberga.

— Karta chlebowa jako orędowniczka pokoju. Karta dla sprzedaży chleba wyświadczyła już, jak wiadomo, przystęgi policyi kryminalnej, obecnie spełniła inne zadanie, mianowicie przyczyniła się do pokojowego załatwienia procesu cywilnego pomiędzy właściciel-

ką domu panią L. a jej lokatorem, inżynierem W. przez sądem ziemiańskim w Berlinie. Lokator kilkakrotnie zavezwał swą gospodynią, by zechciała się przekonać osobiście o wilgoci panującej w jego mieszkaniu. Pani L. jednakże odpowiedziała, że nie myśli wchodzić do mieszkania swego kłóliwego lokatora. Naraz trzeba było zająć się karłami chlebowemi. By się w tym celu rozliczyć z swym lokatorem, musiała p. L. wejść do jego mieszkania. Widząc mokre ściany, przyznała, że nie wyobrażała sobie, aby było tak źle. Przyrzekła wykonać wszelkie potrzebne reparacje a pan W. cofnął wobec tego swą skargę cywilną.

— W sprawie opóźniania się gazety lub nieregularnego dostarczania jej, donosi nam główna poczta co następuje:

»Przy opóźnianiu lub nieregularnym dostarczaniu poszczególnych numerów gazety, zechcą się abonenci pocztowi zwracać tylko do listowego lub odnośnego urzędu pocztowego. Dopiero wtenczas, gdy po poczynieniu tych kroków nie nastąpi żadne wyjaśnienie ani brakujące egzemplarze nie zostaną dostarczone, należy się zwracać do »Wydawnictwa«.

Naszych Szan. Czytelników prosimy usilnie, ażeby się do tych wskazówek raczyli zastosować, a uniknie się niejednej nieprzyjemności.

Dopomóżcie nam Rodacy, ażeby »Dziennik Berliński« mógł dotrzeć do każdego domu polskiego na obczyźnie.

Wiadomości potoczne.

Ofiarność biednej Niemki. Niemiecki Komitet centralny dla niesienia pomocy nawiedzionym wojną w Król. Polskiem otrzymał w tych dniach od pewnej Niemki z Kolonii pudełeczko z następującem pismem: »Załączam datek dla biednych Polaków. Od biednej żony wojaka«. W pudełeczku znajdowały się dwumarkówka, pierścionek ślubny, dwa zwyczajne pierścionki, broszka granatowa i mały złoty zameczek od naszyjnika. Prezydium komitetu napisało do zacnej tej niewiasty serdeczny list z podziękowaniem za taką ofiarność.

Czyż przykład ten wyjątkowej Niemki nie powinien zachęcić nas do tem gorliwszej ofiarności na rzecz »bezdomych«.

Sfalszowany telegram króla bułgarskiego. Wiadomości ogłoszone w sierpniu z. r., że Bułgaria zakazała przewozu wojennego materiału przez swoje terytoria do Serbii, obudziła w Peszcie wielką radość, szczególnie wśród młodzieży uniwersyteckiej. W końcu sierpnia urządzono pochód z pochodniami przed konsulatami zaprzyjaźnionych mocarstw, a także i przed bułgarskim. Dr. Walter, redaktor dziennika »Modern Szemle« ułożył telegram do króla bułgarskiego i prosił konsula Stojanowa, aby o holdzie młodzieży węgierskiej króla zawiadomił. Po kilku dniach konsul wezwał do siebie pana redaktora i oświadczył, że król Ferdynand polecił mu podziękować za demonstrację. Dr. Walter ułożył o bytności u konsula telegram i opublikował go w czterech peszteńskich dziennikach. Wedle tej depeszy król bułgarski miał wiadomość o holdzie przyjąć z głębokim wzruszeniem i składa podziękowanie rycerskiemu narodowi węgierskiemu. Telegram zawiadamił w końcu, że król poleca konsulowi, aby podziękował zarówno młodzieży, jak i dr. Walterowi. Konsul zaraz na drugi dzień oświadczył, że depesza, która zrobiła wielkie wrażenie, jest apokryfem, a zarazem wniósł skargę do sądu. Żądny ostawienia się redaktor, został przed paru dniami skazany za wielokrotne ogłaszanie nieprawdziwych wiadomości na zapłatę 240 K kary lub na 12 dni aresztu. Urabianie opinii, jak się okazało, było zbyt ryzykownem przedsięwzięciem.

Chleb z kukurydzy na Węgrzech. Według doniesienia gazety »Budapesti Hirlap« wydano rozporządzenie, obowiązujące wszystkie większe miasta na Węgrzech dotyczące sposobu, w jaki powinno się mieszać poszczególne gatunki mąki przy wypiekaniu chleba. Odtąd nie wolno wypiekać na Węgrzech chleba, nie zawierającego przynajmniej 50 procent mąki kukurydżowej. W stolicy Węgier przyjęto wiadomość tę ze względnym spokojem.

OD REDAKCYI.

Pan Rajcher. Korpus składa się z 2 dywizji i liczy około 45 000 chłopą, dywizya z 2 brygad piechoty i odpowiednich sił pomocniczych jak: artylerya, pionierzy i t. d., brygada z 2 pułków, pułk z 3 batalionów, batalion z 4 kompanii, kompania mniejszej z 250 chłopą.

